Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie **3.— zł.**

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 21 **Katowice, wtorek 26-go stycznia 1932 r.** **Rok 31**

Ilość osób, którzy posiadają swoje wkłady oszczędnościowe, czekowe i ubezpieczeniowe

w P. K. O. przekracza miljon.

Co trzydziesty obywatel Polski jest stałym klijentem P. K. O., gdyż ilość klijentów tej największej instytucji oszczędnościowej w Polsce przekracza miljon osób.

Oddział P. K. O. w Katowicach, ul. Szopena 1.

INŻ. PIOTR SZWAJNOCH.

W obronie świadczeń socjalnych.

W związku z rokowaniami odbytemi ostatnio pomiędzy Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej i przedstawicielami górnośl. przemysłu górniczo-hutniczego w sprawie umorzenia zaległych opłat socjalnych (składki do Kasy Chorych, ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, pracowników umysłowych i na wypadek bezrobocia), należy ze zdziwieniem stwierdzić, że zastępcy naszego ciężkiego przemysłu ubiegają się o umorzenie tych składek do Kasy Chorych i ubezpieczeniowych, do których pracownikom już potrącono połowę znajdującą się obecnie w posiadaniu pracodawców.

Wobec ciężkiego przesilenia gospodarczego, którego skutki dają się dotkliwie odczuwać zwłaszcza w t. zw. „szarej masie", wdrożyły pewne sfery ciężkiego przemysłu górnośląskiego usiłowania w kierunku zupełnego, albo też cjalnych od życia gospodarczego.

Ze względu na wielkie znaczenie ubezpieczeń socjalnych wogóle, a ubezpieczeń na wypadek choroby, od nieszczęśliwych wypadków i na starość szczególnie, podajemy poniższy krótki zarys, z którego wynika, w jaki sposób zrodziła się myśl o ubezpieczeniu socjalnem.

Uważamy, że zastanowienie się nad tem jest w tej chwili na czasie i posiada wielką wagę dla społeczeństwa!

Już w świecie zwierzęcym spotykamy się niejednokrotnie z objawami pewnej troskliwości w odniesieniu do rannych i chorych współczonków rodzin zwierzęcych. Skoro przeto pomiędzy zwierzętami znajdujemy bezwiedną pomoc wzajemną, to w życiu ludzkiem obok walki o byt, wzajemne niesienie pomocy powinno być tem więcej brane w rachubę w poczuciu, że wzajemna pomoc nietylko stanowi ulgę w życiu jednostki, ale przyczynia się także do dalszego istnienia ludzkości.

Tak w świecie zwierzęcym jak i wśród ludzi można stwierdzić zboczenia. Opowiadają o wilkach, należących do zwierząt drapieżnych, że łowią w stadach dopóty, dopóki są zdrowe. Gdy jednak jednostka z pośród stada zostanie postrzelona, wtedy rannemu nie pomagają, lecz go rozszarpują i pożerają. W podobny sposób zabijają niektóre szczepy dzikich ludów chorych i rannych towarzyszy, a przedewszystkiem starców, bynajmniej nie z braku żywności, lecz dla przyjętego zwyczaju.

Z drugiej zaś strony stwierdzili przyrodnicy u zwierząt cały szereg wypadków niesienia sobie wzajemnej pomocy. Tak n. p. stwierdził Kropotkin wielokrotnie, że wronę ranioną w skrzydło, innym zaś razem ociemniałą, jej towarzyszki karmiły; podobnie zachowują się pelikany. Dalej zauważono, że zdrowa łasica uprowadziła postrzeloną przez myśliwca łasicę w paszczy, oraz że rannego borsuka odprowadzał zdrowy towarzysz w pysku do nory i t. d. Ogólnie znana jest gotowość przyjścia sobie z pomocą pomiędzy małpami. Współczucie z rannym, a smutek po zabitym towarzyszu bywają nieraz tak wzruszające i tak niemal ludzkie, że niektórzy myśliwcy, zastrzeliwszy raz małpę — już tego więcej nie powtarzają. Niezwykły wypadek zaobserwował pewien lekarz okrętowy w Brazylji, jak ciężko ranną mrówkę towarzyszka jej odwiozła do gniazda na kawałku liścia. Wreszcie zauważył Jean Charolt podczas swej podróży do południowego bieguna pomiędzy pingwinami pewne zaczątki zorganizowanej służby około uległych nieszczęśliwym wypadkom i około chorych.

Z powyższego wynika, że już w świecie zwierzęcym obok niemiłosiernej walki o byt, obok bezwzględnego niszczenia i pożerania istnieje coś, co równa się koleżańskiemu przyjściu z pomocą przez wzajemne popieranie się i ofiarną pieczołowitość.

Religja i kultura ludzka każe również miłować bliźniego, troszczyć się o dotkniętych nieszczęśliwemi wypadkami, o chorych i zgrzybiałych bliźnich. Taki odwieczny rodzaju pieczołowitości, do pewnego stopnia patrjarchalny utrzymał się aż do czasów obecnych. Były to początkowo zjawiska sporadyczne, następnie tworzyły się organizacje, które tę troskę rodzinie odbierały, bractwa (już pod panowaniem cesarzy rzymskich), stowarzyszenia, spółki brackie, gminy kościelne i religijne (szczególnie klasztory), gminy miejskie, a nareszcie państwo. Całkowicie naturalny i niedający się odwrócić rozwój kultury.

Ustawowego uregulowania tych dążeń do pieczołowitości swego czasu n. p. w Niemczech nie było można odroczyć, skoro się Rzesza po latach 1870-71 coraz to bardziej przemieniała na kraj przemysłowy.

Szybko rozrastający się przemysł nie znał już wzajemnych stosunków osobistych pomiędzy pracodawcą i pracobiorcą. Im bardziej potęgowała się różnica pomiędzy poszczególnemi warstwami, w których się ludzie pewnego położenia gospodarczego lub towarzyskiego połączyli, tembardziej staje się napięcie socjalne widocznem. Zadaniem państwa jest, wyrównywanie i godzenie tych przeciwieństw socjalnych, występujących z nieznośną pod tradycjonalnem kierowaniem przedsiębiorstw, oraz godzenie poszczególnych warstw. W przeciwnym razie łatwo dojśćby mogło do wybuchów gwałtownych, walk społecznych i w końcu do nieuniknionej rewolucji.

Polityką społeczną nazywamy tą czynność państwa, która dąży do wyrównania i pogodzenia poszczególnych warstw ludności pomiędzy sobą i którą ciężki przemysł, dążący do racjonalnej gospodarki, ze względu na własną korzyść powinienby jaknajspreżyściej popierać. Głównem zadaniem rządów, baczących na dobro swych poddanych, jest stworzenie mostu nad przeciwieństwami interesu pracodawców i pracobiorców. (C. d. n. 28. b. m.)

Wojska japońskie wypowiedzą posłuszeństwo własnemu rządowi?

Chinom przejadła się już Liga Narodów.

Londyn. Koła wojskowe w Tokjo są niezadowolone z chwiejnej polityki rządu japońskiego w Mandżurji. „Jeżeli zajdzie potrzeba — pisze prasa zbliżona do min. wojny — to **wojsko wypowie posłuszeństwo gabinetowi ministrów i obejmie ster polityki na Dalekim Wschodzie w swe ręce".**

*

Londyn. Komunikat urzędowy sztabu japońskiego donosi o sukcesach ofenzywy przeciwko partyzantom. W okolicach Mukdenu **dywizja gen. Muro rozbiła wielkie siły chińskie pod Guban-Tsi.** Druga grupa japońska zaprowadziła porządek na szlaku kolejowym Tung-Ljao — Tahuszan. Magistrala Pekin—Mukden jest już niemal całkowicie uwolniona od bandytów.

Londyn. Prasa chińska wyraża się o Lidze Narodów z coraz większa niechęcią. Organ rządu nankińskiego „Sin-Udinszin-Bao" pisze, że komisja Ligi Narodów, która ma przybyć do Mandżurji, nie znajdzie zaufania u Chińczyków. **Sama nazwa Ligi Narodów wywołuje w Chinach wzburzenie.** Upadek Czing-Czao zniweczył do reszty powagę Ligi Narodów. Chińczycy dostali dobrą lekcję i wiedzą, czego mogą się spodziewać od mężów obradujących w Genewie. — Dziennik kończy artykuł wyrażeniem nadziei, że **komisja Ligi Narodów zawróci z drogi.**

Łódź z załogą i amunicją wyleciała w powietrze.

Szanghaj. Onegdaj wczesnym rankiem mieszkańców Szanghaju zaalarmowała gwałtowna detonacja. Wśród ludności wybuchła panika, powszechnie bowiem przypuszczano, że samoloty japońskie atakują miasto bombami.

Jak się okazało, przyczyną detonacji był wybuch łodzi naładowanej materjałami wybuchowemi i amunicją. Łódź wyleciała w powietrze w pobliżu koncesji francuskiej wraz z całą załogą. Nie ulega prawie wątpliwości, że cała załoga wraz z robotnikami w liczbie 40 osób zginęła.

Łódź miała wyładować transport w arsenale. Gdyby wybuch nastąpił po złożeniu ładunku w magazynie, katastrofa przybrałaby olbrzymie rozmiary.

Do spotęgowania panicznego nastroju w mieście przyczynił się fakt, że wieczorem w wielkim kinoteatrze w strefie międzynarodowej znaleziono maszynę piekielną. Salę zdołano opróżnić bez paniki i maszynę piekielną usunąć.

Komisja pojednawczo-arbitrażowa nie godzi się na obniżkę zarobków.

Strajk protestacyjny na kopalniach Brada I., II. i Aleksander I.

Katowice. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji arbitrażowo-pojednawczej dla rozstrzygnięcia sporu między pracodawcami i pracobiorcami w przemyśle hutniczym na tle prowokacyjnych zamiarów przemysłowców obniżenia zarobków robotniczych. Rokowania toczyły się pod przewodnictwem inż. **Kossutha.** Z ramienia robotników występowali pp. **Bajdur, Kubik** i inni.

W wyniku obrad, które toczyły się do późnego wieczora, **zapadła decyzja, iż płace w hutnictwie do dnia 31 marca b. r. pozostaną bez zmiany. Wypowiedzenie taryf może nastąpić na 2 tygodnie przed upływem tego terminu.**

Spór o płace w górnictwie nie został w dniu wczorajszym rozstrzygnięty, a to z tego powodu, iż na posiedzenie komisji nia przybyli przedstawiciele górników. Załatwienie sporu w górnictwie zostało wobec tego odroczone.

Dnia wczorajszego na kopalniach Brada I, Brada II i Aleksander I — w Łaziskach Górnych i Średnich wybuchł jednodniowy strajk protestacyjny robotników tych kopalń. Rano robotnicy zjawili się o normalnej porze do pracy, jednak nie zjechali na dół kopalni. Po krótkich rozmowach wysłano do Katowic delegację dla obserwacji posiedzenia Komisji Arbitrażowej, poczem robotnicy rozeszli się spokojnie do domów. Ogółem porzuciło pracę około 1.900 robotników. Protestacyjny ten strajk jest nietylko manifestacją przeciw zamierzonej przez przemysłowców obniżce zarobków, ale również protestem przeciw zamiarowi zamknięcia kopalni „Aleksander I".

W ubiegłą niedzielę 24 stycznia w wielkiej sali hotelu „Hrabia Reden" w Król. Hucie odbyło się **zebranie załogowe robotników warsztatów dolnych Huty Królewskiej.** Stawiło się około dwa tysiące ludzi. Przewodniczył p. **Bochynek** z Zjedn. Zaw. Polskiego. — Wysunięto na zebraniu dwie rezolucje: jedną ze strony prezydium, a drugą ze strony zebranych, a właściwie przez jednego z radykalnych głowaczy miejscowych, który komunizuje. Wobec tego, że na sali wytworzył się **gorący nastrój, grożący lada chwila zaburzeniem** — żadnej z przedłożonych rezolucyj nie uchwalono, a przewodniczący zebranie rozwiązał.

W Mysłowicach odbyło się w tych dniach zebranie członków **Federacji Górniczej Z. Z. Z. kop. „Mysłowice".** Zebraniu przewodniczył p. **Szymułko.** Referat o sytuacji w górnictwie wygłosił p. **Waszek,** poczem przyjęto rezolucje pokrywające się z żądaniami wysuniętemi przez kongres Związku Związków Zawodowych w Katowicach.

Sprawy rolnicze przed komisją budżetową.

Warszawa. Komisja budżetowa sejmu obradowała wczoraj nad budżetem ministerjum rolnictwa. Obszerny referat wygłosił poseł Stroynowski, który, charakteryzując politykę zbożową w r. 1930, podniósł, że miała ona na celu ochronę celną rynku wewnętrznego, premjowanie eksportu i t. d. W sumie miało się to przyczynić do oderwania się od kryzysu światowego. W kampanji zbożowej 1930/31 r. wydano na premje zbożowe 29.861.000 zł., a wyeksportowano przy ich pomocy 469.000 ton. **Za kwotę tę otrzymaliśmy różnicę ceny na wewnętrznym rynku o 6 zł. na kwintalu wyższą, co przy 2.500.000 ton spożycia wewnętrznego uczyniło różnicę w przychodzie na korzyść rolnictwa o 150 milj. zł.** W dziale produkcji zwierzęcej wykazujemy dużą nadwyżkę, zmuszającą nas do eksportu, a decydują ceny uzyskiwane przy wywozie o jej wypłacalności, nie zaś koszt paszy. Decyduje zatem wysokość stawek celnych oraz odpowiednia organizacja zbytu. Przechodząc do polityki celnej, referent podniósł, że dotychczas była ona zbyt liberalna i nie chroniła należycie rynku wewnętrznego. Przykładem może tu być polskie rybactwo. Zatrudnia ono w Polsce około 30.000 rodzin i produkuje około 20 mil. kg. ryb. W tej dziedzinie nie doszliśmy jeszcze do samowystarczalności, łatwo więc było ochronić tę dziedzinę produkcji przed kryzysem przez wprowadzenie odpowiednich stawek celnych. Niepokojący jest import kukurydzy, stale wzrastający w ostatnich latach. **Tam jednak, gdzie zastosowano należytą ochronę celną, mamy już niekiedy dodatnie rezultaty, np. w zakresie tłuszczów zwierzęcych.** To też mówca z zadowoleniem wita ostatnie zarządzenia celne i wyraża nadzieję, że minister przemysłu i handlu porozumie się z ministrem rolnictwa w wypadkach, gdy będzie chodziło o zwolnienie od zakazu przywozu płodów rolniczych, konkurujących z krajowemi. Zdaniem referenta **dumping produktów przemysłowych powinien maleć, gdyż wobec spadku dochodu społecznego przemysł nie będzie już mógł nadal wyciągać z rynku wewnętrznego odpowiedniej rekompensaty.** Kończąc referent zgłosił kilka poprawek, dotyczących niektórych pozycji preliminarza.

Zabrał następnie głos p. minister rolnictwa Janta-Połczyński.

Bunt więźn'ów z powodu niesłodkiej kaszy.

Londyn. Wczorajsze dzienniki poranne przyniosły bardzo obszerne relacje z wczorajszych zajść w więzieniu w Princetown. Najpoważniejsze organy domagają się przeprowadzenia kontroli w więziennictwie angielskiem i poprawy stosunków w więzieniach, jak również przeprowadzenia szczegółowego śledztwa, z tem, że szczegóły te będą podane do publicznej wiadomości.

Pierwsze oznaki buntu dały się już zauważyć w niedzielę rano we wczesnych godzinach, gdy **aresztanci poczęli wyć i awanturować się w swoich celach.** Krzyki te przechodząc do celi, ogarnęły całe więzienie. Dozorcy zdołali chwilowo uspokoić aresztantów, **obiecując, że główny ich postulat, dotyczący poprawy pożywienia, będzie spełniony natychmiast przy śniadaniu.**

Podczas śniadania zaburzenia wybuchły na nowo. **Więźniowie poczęli bić łyżkami i naczyniami w stoły,** skarżąc się, że kasza nie jest słodzona. **Kilku rzuciło nawet zawartość swych misek dozorcom w twarz.**

W pewnej chwili **śpiewając międzynarodówkę, więźniowie rzucili się na dozorców, bijąc ich gwoździami, kawałkami żelaza, nogami stołowemi i kijami.** Część więźniów pozostała neutralna, niektórzy nawet stanęli po stronie dozorców. Kilku ze zbuntowan. otworzyło cele ciężkich przestępców. Ci objęli przewodnictwo buntu **i rzucili hasło zaatakowania budynku administracji więzienia.** Kancelarję zdobyto, zniszczono wszystkie papiery, a następnie podpalono. Na wieść o buncie w Crownhill zarządzono **pogotowie marszowe 200 żołnierzy i 2 oddziałów karabinów maszynowych.** Wojska nie użyto do akcji gdyż **policja sama zdołała uporać się ze zbuntowanymi więźniami.**

Obecnie **więzienie strzeżone jest przez 100 policjantów. Szkodę wyrządzoną przez więźniów oceniają na pół miljona złotych.**

TELEGRAMY.

Paderewski gościem prezydenta Hoovera.

Nowy Jork. Na sobotni koncert Ignacego Paderewskiego w Carnegie World wykupiono wszystkie bilety. **Entuzjazm niesłychany.** Program wraz z bisami trwał 3 godziny. W loży ambasadora **Filipowicza** zajęli miejsca: ambasador Willys, ambasdor Underwood Johnson, konsul gen. **Marchlewski,** radca ambasady, **ks. Sapieha. Na powitanie mistrza Paderewskiego publiczność wstała.** Paderewski, który wygląda doskonale, przyjął po koncercie w pokoju dla artystów kilkadziesiąt osób. Dnia 25 stycznia rb. w Waszyngtonie Paderewski daje koncert na bezrobotnych. **Mistrz zamieszkał w Białym Domu, zaproszony przez prezydenta Hoovera i jego małżonkę.**

Pogłoski o dewaluacji w Niemczech.

Berlin. Berliński „Boersen Kurier" notuje pogłoskę, iż **rząd Rzeszy nosi się z zamiarem wprowadzenia dewaluacji w drodze nowego ostemplowania banknotów.** Powołując się na własne dochodzenia w tej sprawie, dziennik zaznacza, że istotnie odnosi się wrażenie, jakoby rząd Rzeszy rozważał tego rodzaju plan. W związku z temi wiadomościami biuro Conti ogłasza komunikat, wyjaśniający, z powołaniem się na koła poinformowane, że **żaden z czynników odpowiedzialnych w Niemczech nawet nie rozważał tego rodzaju projektu.** Publiczne dyskutowanie tych pogłosek — podkreśla komunikat „Conti" — **może wywołać** tylko szkodliwe następstwa.

Targi o fotel prezydenta Niemiec.

Berlin. „Neue Montagszeitung" donosi, że przy zamkniętych drzwiach toczą się intensywne rokowania w sprawie wyboru prezydenta Rzeszy. Rokowania prowadzi rząd Rzeszy z przywódcami partyj od narodowych socjalistów do socjal - demokratów włącznie.

W rokowaniach tych według dziennika, zgodzono się na ministra Reichswehry i spraw wewnętrznych Groenera, jako na kandydata na fotel prezydenta. Kandydatura Groenera popierana jest przedewszystkiem przez niego samego.

Według planu Groenera wybrany ma być komitet, do którego wejdą przedstawiciele wszystkich partyj z wyjątkiem komunistów.

W pierwszem głosowaniu poszczególne partje zgłoszą swoich kandydatów. Kandydatem socjalistów będzie pruski premjer Braun. W drugiem rozstrzygającem głosowaniu utworzony zostanie front w celu wybrania Groenera.

W jakiej formie Hindenburg zrezygnuje z ponownego wystawienia jego kandydatury, dotychczas nie zapadła jeszcze decyzja.

Dramat w zawalonej studni

3) (Ciąg dalszy.)

Żyje!

Prevost odezwał się! Nie chciano wierzyć tej szczęśliwej wiadomości; każdy badał górnika, podejrzewając go, że się omylił. Gdy pierwsze wzruszenie minęło, zaczął opowiadać:

— Gdym poczuł, że sonda, jaką zapuściłem, wpadła w próżnię, cofnąłem ją natychmiast i krzyknąłem co głosu starczyło: Hej! Słyszysz? Głos dzielnego chłopaka dobiegł do mnie.

— Która godzina? — zapytał Prevost. To było jego najpierwsze zapytanie.

— Dziesiąta — odpowiedziałem.

— Wieczorna?

— Nie, ranna.

— A jaki dzień?

— Zrozumiecie, że nie chciałem mówić prawdy, bałem się go przestraszyć wiadomością, że już tak długo w grobie zamknięty. Odpowiedziałem więc:

— Sobota!... — I wówczas wydobyliście mię na wierzch.

Inżynierowie spuścili się na dno studni i tam rozpatrywali miejscowość, obmyślając sposoby, którychby użyć należało, aby zasypanego napewno uratować. Podtenczas ludność rozbiegła się po okolicy, głosząc wszędzie o cudzie, a część dobiegła do miasta i sprowadziła lekarza.

Doktor zeszedłszy do studni, zajął się badaniem zagrzebanego, a porozumiawszy się z nim przez otwór wyświdrowany, co do stanu zdrowia, rozkazał podawać mu co dziesięć minut po łyżeczce buljonu. Przez otwór rozszerzony zapuszczano ołowianą tubę, a gdy dotknęła ust Prevosta, wlewano przez nią buljon. Gdy cofnięto ten przewodnik, Prevost zawołał:

— Na końcu waszej tuby jest fosfor.

— Nie, to światło dzienne, co przez nią do ciebie wpada.

— Światło! — powtórzył, i przez ciekawość przyłożył oko do tuby, lecz nagle oślepiony cofnął się i na dobre pół godziny zupełnie zaniewidział.

Bulion wracał mu powoli siły. Mogli go karmić nie co dziesięć, lecz co pięć minut i stopniowo powiększać dozy. Zaczął się niecierpliwić.

— Dajcie mi pić! — wołał.

— Cierpliwości! — uspakajali go.

Górnicy bezustanku pracowali; rozszerzyli drogę komunikacyjną i nareszcie mogli zbadać, dlaczego życie Prevosta zostało ocalone.

Wrażenia zagrzebanego.

— W chwili, gdy na mój krzyk winda zaczęła się skręcać — są słowa Prevosta — kosz uczepiony do liny wyminął zasyp i osiadł na załamanych i pokrzyżowanych podporach: tuż nad moją głową zawisło sklepienie z ziemi i kamieni.

Poczułem, że siedzę na kamieniu i że jestem oprócz nóg zupełnie swobodny. Nogi tylko miałem przysypane kamieniami, bo gdym je wycofał, nogi były nagie — buty zostały w rumowisku.

Gdym się poczuł zasypanym, zamknąłem oczy; byłem pewny, żem już umarł. Potem słyszałem uderzenia w ziemię i zdawało mi się, że jakaś robota odbywa się tuż koło mnie. Ogarniało mię przerażenie, gdy ziemia prószyć się zaczęła — przynajmniej zdawało mi się, że ziemia coraz bardziej mię obsypuje.

Nie widząc jednak nic, zupełnie nic, zamknąłem oczy i wkrótce zasnąłem. Strachu nie miałem żadnego, tak, żadnego, lecz ciągle mi się zdawało, że ziemia się obsuwa — pragnąłem, aby się zasypała na dobre jak najprędzej.

Na zapytanie, czy nie czuł głodu, odpowiadał:

— Raz tylko po trzech dniach. Przypomniałem sobie wówczas, że mam przy sobie tytoń: zacząłem go żuć, lecz zaraz wyplułem, bo palił mi usta. Odtąd głodu nie czułem, ale męczyć mię zaczęło pragnienie.

— I przez ten czas nie wołałeś — nie porwała cię rozpacz — nie próbowałeś wydostać się z tej przepaści?

— Zawołałem pięć razy, lecz nie otrzymawszy odpowiedzi, umilkłem.

Rezygnacja stoicka tego siedemnastoletniego chłopca jest główną przyczyną, że się obronił śmierci. Miał on odwagę pozostać zupełnie nieruchomym przez całe dni ośm. Najmniejsze poruszenie mogło obruszyć ziemię i zgnieść go w jednej chwili. Odważył się zaledwie odwrócić głowę i podnieść ręce od kolan do twarzy. Mógł więc na twarzy zabijać muchy, co się zamknęły z nim razem w ciemnicy, gdzie się znęciły podziemnem gorącem.

— Zabiłem dwadzieścia dziewięć much, rachowałem je dla rozrywki — mówił Prevost.

— Dla rozrywki! — zawołali wszyscy zdziwieni, zapominając, że już nieraz pająk, mysz, powój . . . uratowały ludzi w samotności od rozpaczy.

— Po kilku, ale nie wiem ilu, dniach, gdy otworzyłem usta, dusiłem się, gardło wzdęło mi się jakbym w niem miał dwa kurze jaja. I ciągle słyszałem kopanie ponad głową, słyszałem jak kamienie spadały. Echo rozlegało się w mojej ciemnicy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z kroniki żałobnej.

Zgon śp. ks. prob. Jana Mrkwy.

Jaworze. W sobotę, 2. I. 1932 odbył się we Frydku na Śląsku czeskim pogrzeb śp. ks. Jana Mrkwy, długoletniego proboszcza w Jaworzu. Zmarły sprawował trudne ze względu na rozpolitykowaną wieś obowiązki duszpasterskie w Jaworzu przez 14 lat, t. j. od r. 1879 do 1893. Nareszcie wyczerpany na nerwach przeniósł się do spokojniejszej parafji t. j. do Ochab. Tutaj awansował na proboszcza do Gruszowa na Śl. cz. Ponieważ warunki życia nie odpowiadały jego cichej naturze, poszedł na probostwo do Racimowa. Resztę swego życia spędził jako emeryta we Frydku. Umarł 30. XII. 1931 w 85 roku życia. Zmarły ks. proboszcz ma wielkie zasługi około tut. kościoła parafjalnego. Już za jego czasów kościółek parafjalny nie mógł pomieścić ludności miejscowej, a tem mniej letników ściągających tu corocznie z całej Polski. Ponieważ ówczesny patron kościoła jak i wydział gminny jako zastępca gminy katolickiej wzbraniali się rozbudować świątynię, utworzył ks. proboszcz Mrkwa razem z zastępcą patrona Edwardem Kwizdą fundusz rozbudowy kościoła. Obaj wpłacili na powyższy funduszu po 50 fl. Dalsze ofiary wpływały od szlachetnych ofiarodawców, ze składek parafjan jak i z loterji fantowej urządzonej w tym celu. Niemało przyczynili się i letnicy. W r. 1884 rozbudowano prezbyterium (miejsce około ołtarza) na wschód i przybudowano zakrystję z oratorjum dla rodziny hrab., a w roku 1885: kaplicę i oratorjum naprzeciw zakrystji. — Przez tę rozbudowę nadano świątyni pię kną formę krzyża i stworzono raz tyle miejsca dla ludzi. Ks. prob. Mrkwa zakupił dalej ołtarz główny jak i dwie statuy śś. Piotra i Pawła z Now. Icina (na Morawach) i obraz Op. B., wiszący za ołtarzem, z Wiednia. Materjału drzewnego do rozbudowy kościoła dostarczył p. patron bezpłatnie, a parafjanie ofiarowali swą pracę. Dnia 12. 7. 1886 został tak rozbudowany kościół przez biskupa-sufragana Śniegonia z Cieszyna poświęcony. Położywszy takie zasługi około kościoła opuścił ks. prob. Mrkwa Jaworze. Jest to wogóle znamienne dla stosunków Jaworza, że z pośród 8 dotychczasowych proboszczów sześciu ratowało się ucieczką, a tylko dwóch jest pochowanych w Jaworzu. Jeden z nich, ks. Józef Adamus, spoczywa na cmentarzu miejscowym, ponieważ umarł na udar serca. Padł na posterunku, broniąc ludu katolickiego przed napaściami wojujących polityków. Dlaczego drugi, tj. ks. prob. Fabjan Żydek, w Jaworzu został i tutaj umarł, o tem kronika nie wspomina. Wdzięczni parafjanie uczcili pamięć zasłużonego kapłana ks. prob Jana Mrkwy udziałem w naboż. rekwjalnem za spokój duszy jego, które się odbyło w sobotę, dnia 16. I. 1932 w Jaworzu. Niech odpoczywa w pokoju!

Kronika bieżąca

Wtorek 26 stycznia.

Św. Polikarpa, bisk., męczennika, † 169

Św. Pauli, wdowy, † 404.

Św. Matyldy, królowej.

Jutro, środa, 27 stycznia: Św. Jana Chryzostoma, biskupa wyznawcy i doktora Kościoła.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.27,	o godz. 16.26
Księżyca	o godz. 20.22,	o godz. 9.01

*

Z historji śląskiej.

26 stycznia. 1369. Dokumentem króla czeskiego dokonano podziału **księstwa bytomskiego** na dwie części. Książę cieszyński otrzymał południową, książę oleśnicki północną część księstwa. **1576.** Cesarz Maksymiljan II wydał nakaz, żeby każdy rycerz był zaopatrzony w sześć koni, mieszczanie zaś uzbrojeni w armaty, karabiny, kule i proch, oraz iżby się stawili do poboru wojskowego w Opolu. Powodem do wydania tego nakazu było zagrożenie kraju przez Turków.

W roku: **1522.** Książę Jan na Opolu i Raciborzu oddzierżawił wioskę **Bojanów**, Mikołajowi Klemie w Ligocie. — **1522.** Jan Kocur z Ligoty wziął w zastaw część książęcą **Studziennej.** Obywatele tejże wsi dawali czynsze proboszczowi starowiejskiemu. — **1523.** Albrecht Brandenburczyk za poparciem Jerzego otrzymał prawo do **księstw opolskiego i raciborskiego,** skoroby Jan opolski umarł bezdzietnie. Gród i miasto Bogumin mógł zaraz zająć i tytułować się księciem na Raciborzu. — Od **1523 do 1631,** czas reformacyjny przyniósł ciężkie przejścia i **Szombierczanom,** (Szombierki przy Bytomiu), lecz ochronieni byli od przymusowej zmiany wiary swej, bo panowie właściciele ziemi, jak Gierałtowice, Praszma, Konieczny, Biały — Bielski itd. pozostali wierni Kościołowi św., lecz z ludu niejeden byłby się może zachwiał w swej wierze.

— **Ulgowe bilety kolejowe i ulgowy przewóz bagażu dla emigrantów.** Syndykat emigracyjny przypomina emigrantom i reemigrantom, posiadającym paszporty zagraniczne i dokumenty wyjazdowe, że stosownie do rozporządzenia min komunikacji, przysługuje im zniżka kolejowa na kolejach polskich przy wyruszaniu w podróż. Zniżki kolejowe wydają emigrantom zamorskim i kontynentalnym placówki syndykatu emigracyjnego, na terenach: gdzie niema syndykatu, wydają zniżki ekspozytury i etapy urzędu emigracyjnego, inspektorzy emigracyjni, państwowe urzędy pośrednictwa pracy i ich ekspozytury, komunalne urzędy pośrednictwa pracy (w woj. śląskiem) itd. Z ulgowych przejazdów i ulgowego przewozu bagażu korzystają również emigranci zdyskwalifikowani, tj. ci, którzy wskutek złego stanu zdrowia, czy też innej przyczyny nie uzyskali wizy docelowej i zmuszeni są powrócić do miejsca poprzedniego zamieszkania. W związku z powyższym wszyscy emigranci winni we własnym interesie zwracać się do centrali syndykatu emigracyjnego w Warszawie (Marszałkowska 124) lub oddziałów i agentur na prowincji.

— **W sprawie obowiązku ubezpieczenia robotników w funduszu bezrobocia.** Najwyższy Trybunał Administracyjny rozstrzygnął ostatnio sprawę obowiązku ubezpieczenia robotników w funduszu bezrobocia przez pracodawcę, posiadającego kilka przedsiębiorstw, względnie zatrudniającego robotników w kilku miejscach pracy. Na podstawie obowiązujących przepisów, w przedsiębiorstwach, zatrudniających od 5 pracowników wzwyż, robotnicy muszą być ubezpieczeni w F. B. W związku z tem wyłoniła się kwestja, czy w razie, gdy pracodawca posiada kilka przedsiębiorstw, z których każde zatrudnia mniej, niż 5 robotników, należy przedsiębiorstwa te traktować jako jedną całość, czy też traktować je oddzielnie; w tym ostatnim wypadku przedsiębiorca nie byłby zobowiazany do ubezpieczenia robotników w funduszu bezrobocia. Jak wynika z orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, sprawę tę rozstrzygać należy indywidualnie. W wypadkach, gdy kilka miejsc pracy stanowi jedno przedsiębiorstwo tego samego pracodawcy (np. dwa sklepy, sprzedające ten sam towar i łącznie administrowane) — traktuje się je jako całość i robotnicy podlegają ubezpieczeniu. W wypadkach zaś, gdy jedna osoba posiada kilka przedsiębiorstw w powszechnie używanem znaczeniu, wówczas traktuje się je oddzielnie i w razie niższej, niż 5, liczby robotników w każdem przedsiębiorstwie, nie podlegają oni ubezpieczeniu.

— **Bezpłatny kurs straży leśnej dla inwalidów.** Wszystkie urzędy wojewódzkie powiadomiły miejscowe zarządy Związku Inwalidów Wojennych R. P., że rozpoczęto już przyjmowanie zapisów na doroczny kurs straży leśnej dla inwalidów wojennych w Niepołomicach (woj. krakowskie). Kurs ten jest bezpłatny, ponadto zaś uczestnicy otrzymują mieszkanie i wyżywienie. Po ukończeniu kursu, inwalidzi mają szanse otrzymania pracy w służbie państwowej. Termin zapisów upływa z dniem 31 maja br. Podania należy kierować do urzędów wojewódzkich przez referaty spraw inwalidzkich przy starostwach.

Województwo śląskie.

* **Zamach przemysłowców na podstawowe prawa pracowników umysłowych.** Dyrekcja kopalni „Kleofas“ w Załężu pod Katowicami doręczyła znamienne deklaracje wszystkim pracownikom umysłowym, którzy mają podpisać, że **zgadzają się na przejściowe ich zatrudnienie.** W deklaracji nadmieniono, że w razie niezadowolenia dyrekcji kopalnianej z urzędnika, **może on być zwolniony z pracy po 14-dniowem wymówieniu.** Ta niesłychana deklaracja zmierza do wyłączenia urzędników z pod ustawodawstwa demobilizacyjnego, obowiązującego na Górnym Śląsku. **Pracownik, który taką deklarację podpisze, może być w każdej chwili zwolniony bez zezwolenia komisarza demobilizacyjnego.** Związku zawodowe pouczyły już urzędników, by kategorycznie odmawiali podpisania tej deklaracji. Dziwić się trzeba, że przemysłowcy mają czelność wysuwać żądania, zupełnie sprzeczne z obowiązującem u nas ustawodawstwem socjalnem, które **przewiduje jak najwyraźniej trzymiesięczne wypowiedzenie.** Krok przemysłowców jest pogwałceniem ustaw, a **pogwałcenie lub nieprzestrzeganie ustaw jest karygodne.** Wobec tego należałoby ukarać wszystkich tych dyrektorów, którzy wydali wspomniane zarządzenie.

* **Szczegóły afery łapówkowej w dyrekcji kopalni „Piast“ ks. pszczyńskiego.** Dyrekcja przedsiębiorstw księcia pszczyńskiego wniosła do prokuratorji państwa doniesienie przeciwko b. dyrektorowi kopalni węgla „Piast“ w Lędzinach, pow. pszczyński, Edelmanowi o sprzeniewierzenie około 200.000 zł. oraz przeciwko byłym kierownikom tej kopalni Bayerowi i Güldmanowi, wreszcie przeciwko urzędniczce Piegrzykównie, iż pomagali Edelmanowi w tych manipulacjach. Güldmann i Bayer, których aresztowano, następnie zwolniono za kaucją, tłumaczyli się, że wydawali pieniądze na przekupywanie różnych urzędników państwowych i samorządowych na wyraźne polecenie generalnego dyrektora Pistoriusa. Tłumaczenia te poparli pismem zaaprobowanem przez Pistoriusa. Z dokumentów tych wynika, że Pistorius istotnie zgadzał się na wydatki dyskretne. Pozatem przedłożyli oni list p. Pistoriusa, wysłany do sądu pracy w Bytomiu, w którym przytoczone były nazwiska przekupywanych urzędników. Wobec tego prokuratorja państwowa w Katowicach wytoczyła dochodzenie karne przeciwko Pistoriusowi o przekupywanie urzędników. P. Pistorius tłumaczył się u prokuratora, iż zezwalał na przyjmowanie urzędników, przybyłych na kopalnię komisyjnie oraz na prezenty świąteczne w postaci węgla. Zaprzeczył jednak, jakoby zezwaiał na przekupywanie gotówką urzędników. Dalsze dochodzenia w toku. W dniach najbliższych odbędzie się konfrontacja Bayera i Güldmana z generalnym dyr. Pistoriusem. Edelmann zbiegł do Niemiec. W czasie dochodzeń wyszło na jaw, że p. Pistorius był przeciwny wnoszeniu skargi przeciwko Edelmanowi i tow., aby nie wywołać skandalu i nie kompromitować swych zaufanych urzędników.

Z Katowickiego

Przydział węgla dla biednych.

Katowice. Urząd opieki społecznej m. Katowic donosi, że akcja węglowa została już rozpoczęta. Uprawnionym do otrzymania węgla osobom talony na węgiel doręczone będą wprost do domu. Talony należy zachować, gdyż węgiel zostanie wydany tylko w zamian za talon. Duplikatów za zgubione talony nie wystawia się.

Nowe szczegóły o aferze Kotziasa.

Katowice. Jak donosiliśmy, przed kilku dniami wykryto w Katowicach olbrzymią aferę podatkową, której bohaterem jest Herman Kotzias, właściciel biura rewizyjnego przy ul. Młyńskiej w Katowicach. Kotzias jest obywatelem niemieckim, posiada wspaniałą willę w Bytomiu. Od szeregu lat prowadził w Katowicach w swem biurze sprawy podatkowe swych, przeważnie zamożnych klijentów, rzeźników, masarzy i kupców. Ich sprawy finansowe załatwiał, jak się okazało, przy pomocy skandalicznej korupcji. Od swych klijentów pobierał on wysoki haracz na przekupywanie urzędników skarbowych, którym dawał nietylko gotówkę, lecz równ. prezenty. Kotzias był dawniej zwyczajnym gońcem w magistracie w Katowicach. Zmiana suwerenności Śląska wpłynęła na to, że Kotzias opuścił służbę w magistracie i założył biuro rewizyjne, przynoszące mu olbrzymie dochody. Żył on na szeroką skalę, zarówno w Katowicach, jak i w Bytomiu, podejmował się każdej, najtrudniejszej sprawy podatkowej. Kotziasa zdemaskowała rozwiedziona żona. Zamierzał on niedawno założyć podobne biuro rewizyjne w Bytomiu, jako obywatel niemiecki, lecz ze względu na swą nienadzwyczajną opinję, nie otrzymał pozwolenia na otwarcie tegoż ze strony władz bytomskich. W aferze Kotziasa skompromitowany jest szereg osób.

Za obraze sędziego.

Katowice. Sąd karny w Katowicach skazał w sobotę Wiktorję Halamową na 200 zł. grzywny z zamianą na 20 dni więzienia, za obrazę sędziego p. Tomaszewskiego. Halamowa zarzuciła swego czasu sędziemu Tomaszewskiemu rzekomą stronniczość w rozprawie. Rozprawa wykazała zupełną bezpodstawność zarzutu Halamowej.

Ciężkie kary za krzywoprzysięstwo.

Katowice. Przed tut. sądem okręgowym stanął Jan Kamracki z Mysłowic, który na rozprawie w r. 1929 w sądzie mysłowickim złożył fałszywą przysięgę. Oskarżony nie przyznał się do winy, jednak przewód sądowy dowiódł mu niezbicie, że jest winny. Sąd skazał krzywoprzysięzcę na półtora roku ciężkiego więzienia, pozbawienie praw obywatelskich przez 5 lat oraz zakaz składania przysięg przez całe życie, jako człowiek niewiarogodny. — Druga podobna rozprawa toczyła się przeciwko F. Goławskiemu z Bytkowa i P. Gruszce z Imielina. Przed sądem toczyła się sprawa alimentacyjna. W razie przegranej musiałby Gruszka płacić wysokie odszkodowanie. Aby temu zapobiec namówił Goławskiego, by tenże zeznawał na jego korzyść. Goławski zaprzeczał temu, lecz świadkowie udowodnili winę. Sąd skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia, odebranie praw obywatelskich na 5 lat oraz odebranie prawa przysięgi na całe życie. Co do Gruszki sąd sprawę odroczył, celem wysłuchania dalszych świadków.

Kradzież maszyny do pisania.

Katowice. W nocy na 23 bm. weszli nieznani sprawcy do biura „Caritas“ przy ul. Krasińskiego i skradli maszynę do pisania marki „Underwood“ Nr. 1575094 wartości 700 zł. (p.)

Włamanie do składu.

Katowice-Załęże. W nocy na 23 bm. weszli nieznani sprawcy do składu wyrobów tytoniowych Anny Smolczykowej przy ul. Wojciechowskiego 49 i skradli kilkanaście butelek likieru oraz większą ilość wyrobów tytoniowych łącznej wartości około 200 zł. (p.).

Straży granicznej udało się ująć przemytników sacharyny.

Siemianowice w Katowickiem. W sobotę kilku wywiadowców straży granicznej zatrzymało w Siemianowicach samochód prowadzony przez Piotra Kaczmarka i niejaką Waldównę. W czasie rewizji znaleziono w specjalnej skrytce, ukrytej w rezerwuarze z benzyną 32 kg. sacharyny, pochodzące z przemytu. Przemytem trudnił się Abram Żelkowicz z Katowic (Mielęckiego 8). Wszystkich wymienionych wraz z pozostałemi członkami szajki przemytniczej aresztowano. Skonfiskowano również magazyn z przemyconemi towarami, znajdujący się przy ul. Kochanowskiego 11 w Katowicach.

Ludność Mysłowic.

Mysłowice w Katowickiem. Spis ludności dnia 9 grudnia wykazał, iż miasto liczy 23.132 mieszkańców. W liczbie tej mieści się 21.949 rzymsko-katolików, 703 ewangelików, 430 żydów, 20 prawosławnych, 5 grecko-katolików oraz 25 sekciarzy i bezwyznaniowców. Dzieci w wieku szkolnym (roczniki 1918—1931) jest 6.499. Budynków mieszkalnych jest w mieście 927.

Wypadek samochodowy.

Bytków w Katowickiem. W niedzielę ub. wywrócił się na szosie, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, samochód osobowy. Siedzące w samochodzie osoby nie odniosły żadnych obrażeń, natomiast samochód lekko został uszkodzony.

Z Król. Huty

Działalność stacji walki z gruźlicą.

Król. Huta. W stacji walki z gruźlicą przy ul. Bytomskiej udzielono w roku ubiegłym pomocy 1200 osobom.

Akademja na bezrobotnych.

Król. Huta. W dniu 29 stycznia odbędzie się z okazji rocznicy powstania styczniowego akademja na sali hotelu hr. Reden. Dochód z tego obchodu przeznaczony jest na bezrobotnych. Na program akademji złożą się występy orkiestry 75 p. p., chóru oraz dwie jednoaktówki „Stary Mundur" i „Rozkaz". Początek akademji o godz. 20.

Z Świętochłowickiego

Rejestracja głuchoniemych i ociemniałych.

Świętochłowice. Celem umożliwienia należytej opieki nad głuchoniemymi i ociemniałymi, oraz ze względów ewidencyjnych, zarządza Śl. Urząd Wojewódzki rejestrację wszystkich głuchoniemych i ociemniałych na całym terenie górnośląskiej części województwa śląskiego. Odnośnie do powyższego wzywa się wszystkich głuchoniemych i ociemniałych gminy świętochłowickiej (względnie ich rodziny) do zgłoszenia się w urzędzie gminnym w biurze opieki społecznej celem wciągnięcia do ewidencji, a to w dniu 25 stycznia 1932 r. i w dniach następnych. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć świadectwo szkolne — o ile takowe jest w posiadaniu głuchoniemego i ociemniałego — jak wogóle wszelkie wykazy osobiste.

Statystyka parafjalna.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. Statystyka parafji Wniebowzięcia Najśw. Marji P. w roku 1931 wykazała urodzeń 542 (634 w roku 1930), w tem nieślubnych 33 (38), pogrzebów osób dorosłych 161 (179), dzieci 102 (158), razem 263 (337). Ślubów małżeńskich pobrało 270 par (221), Komunji św. rozdzielono 152,100 (120.359), do I Komunji św. przystąpiło 654 (520) dzieci, chorych zaopatrzono 463 (442). Na łono kościoła wstąpiło 4 (5), z powrotem przystąpiło 8 (4). Parafja liczy obecnie 23.540 dusz, po potrąceniu parafjan, przyłączonych do parafji św. Józefa w Świętochłowicach.

Śmierć pod kołami pociągu.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. Pod Wielkiemi Hajdukami dostała się pod koła pociągu Elżbieta Żydek, której koła ucięły obie nogi. Ż. zmarła wskutek upływu krwi.

Subwencja na kościół.

Szarlej w Świętochłowickiem. Przebywający w ubiegłym miesiącu przy poświeceniu nowego dworca kolejowego, minister komunikacji Kühn, zainteresował się budową nowego kościoła parafjalnego. Dowiadujemy się, że p. minister w tych dniach przyznał na cele kościoła subwencję w wysokości 500 zł.

Chciał zrobić obrachunki z naczelnikiem urzędu gminnego.

Kamień w Świętochłowickiem. Dnia 21 bm. w godzinach południowych, zjawił się w urzędzie gminnym w Kamieniu znany awanturnik Ryszard Wrania z Brzozowic, uzbrojony w siekierę i zamierzał pobić naczelnika urzędu gminnego. Pełniący w tym czasie służbę funkcj. policyjny zdołał awanturnika rozbroić i odebrać mu siekierę. Wówczas Wrania rzucił się na funkcjonarjusza pol. z zamiarem pobicia i rozbrojenia go. Funkcjonarjusz w obronie własnej użył broni siecznej i zranił napastnika w głowę i szyję. (p)

Ugryzł policjanta w rękę.

Orzegów w Świętochłowickiem. Dnia 22 bm. przytrzymano poszukiwanego za kradzież 18-letniego Franciszka Jonę. W czasie doprowadzania go do miejscowego posterunku rzucił sie tenże na eskortującego go funkcjonarjusza policyjnego i ugryzł go w rekę, by w ten sposób uniemożliwić funkcj. doprowadzenie go na posterunek. W obronie własnej użył funkcj. policyjny broni siecznej i zranił Jonę lekko w głowę. (p)

Protest przeciwko zamknięciu kopalni.

Lipiny w Świętochłowickiem. W tych dniach załoga kop. Matylda wschód w Lipinach na swem zebraniu energicznie zaprotestowała przeciwko zamiarowi dyrekcji **unieruchomienia kopalni z dniem 15 lutego oraz redukcji około 800 robotników z dn. 31 stycznia,** wysyłając następujący protest na ręce komisarza demobilizacyjnego: „Na wspólnem posiedzeniu rad zakładowych pola wschodniego i zachodniego, odbytem w dniu 14 bm. p. nadradca Noskowski zakomunikował, że Śląska Spółka Akcyjna przystępuje do unieruchomienia pola wschodniego dnia 15 lutego 1932 r., i zarazem do redukcji 800 górników z obu kopalń z dniem 31 stycznia br. Załoga kopalni Matyldy pola wschodniego po otrzymaniu powyższej wiadomości zaprotestowała na swem zebraniu załogowem w najenergiczniejszy sposób przeciwko zamiarowi zamknięcia kopalni i redukcji robotników, gdyż dyrekcja nie ma najmniejszego powodu do zamknięcia kopalni, albowiem rentowność kopalni jest ogólnie znana. Załoga kop. pola wschodniego ma nadzieję, że pan komisarz demobilizacyjny przychyli się do naszego protestu i nie zezwoli na zamknięcie kopalni oraz na żadną redukcję robotników".

Z Pszczyńskiego

Straszne morderstwo rabunkowe.

Zawiść w Pszczyńskiem. We wsi Zawiść pod Tychami pow. pszczyńskiego dokonano w niedzielę około godz. 7 rano ohydnego morderstwa rabunkowego w zagrodzie zamożnego miejscowego rolnika Augusta Szustera. Przed 7 rano Szuster z żoną udał się do kościoła parafjalnego w Tychach na nabożeństwo. Gdy o 10 wrócił z kościoła, znalazł na podwórzu swego gospodarstwa pokrwawione zwłoki parobka, 25-letniego Stefana Piecha. Drzwi do mieszkania były wyrąbane siekierą, a w kuchni na podłodze leżały zwłoki 19-letniej służącej Rozalji Bielasównej. Mieszkanie było splądrowane, ze szafy skradziono 700 zł. gotówką. Okazało się, iż po wyjściu Szusterów do kościoła, bandyci napadli na mieszkanie, zamordowali siekierą na podwórzu parobka, wyrąbali drzwi do kuchni i tam zamordowali siekierą służącą. Po splądrowaniu mieszkania zbiegli. Piech i Bielasówna otrzymali po 3 śmiertelne ciosy siekierą w głowę. Szuster zaalarmował policję. Z Mikołowa i Katowic wyjechały natychmiast brygady śledcze, które prowadzą energiczne dochodzenia na miejscu, dotąd jednak bez rezultatu. Z sąsiadów nikt sprawców nie zauważył, bowiem około godz. 7 było jeszcze ciemno. Na polecenie sędziego śledczego z Mikołowa, zwłoki zamordowanej służącej i parobka zabezpieczono na miejscu. W poniedziałek rano przybyła do Zawiści komisja sądowo - lekarska z Mikołowa.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

W środę wieczorem wydobyto zwłoki czwartego górnika, niejakiego Pawła Schmidta **z Karbu,** nasypanego na kopalni „Karsten - Centrum". Wobec tego znajdują się w podziemiach kopalni zwłoki jeszcze trzech nieszczęśliwych.

*

We wtorek po południu na ożywionej ulicy Gimnazjalnej **w Bytomiu** dokonano niezwykle zuchwałego napadu. Posłaniec Ficek i pomocnica biurowa Borstelmann, zatrudnieni w pewnej składnicy papierosów, otrzymali polecenie odwiezienia do banku 3.200 marek. Posłaniec wiózł pieniądze w tece skórzanej na rowerze. Obok na chodniku szła panna B. W pewnej chwili podszedł do nich jakiś mężczyzna, który rzucił garść mielonego pieprzu w oczy Ficka, co miało ten skutek, że F. przewrócił się wraz z rowerem. Nieznajomy rzucił się na Ficka, lecz w tym czasie p. B. pochwyciła tekę z pieniędzmi i zbiegła. Napastnik naturalnie ulotnił się także.

Z Zabrskiego.

Do pewnego składu papierosów przy ulicy Doroty **w Zabrzu** włamali się złodzieje i skradli 40 tysięcy papierosów. Policja przekonana jest, że złodzieje uszli z łupem przez zieloną granicę do Polski.

*

Pod mostem kolejowym przy ulicy Następcy Tronu **w Zabrzu** został zastrzelony przez nieznanego osobnika student Walter Miozga. M. był w towarzystwie córki rzeźnika Kurka, którą odprowadzał z filji ojca do domu. Przy sobie miał tekę Kurkównej, zawierającą 180 marek gotówki. Pod mostem zbliżył się do nich nieznany mężczyzna, udający pijanego, który z niedalekiej odległości oddał dwa strzały do Miozgi, kładąc go trupem na miejscu. Zastraszona Kurkówna rzuciła się do ucieczki, z czego skorzystał bandyta, gdyż wydarł teczkę z pieniędzmi z rąk dogorywającego młodzieńca, poczem zniknął w tłumie.

Z Gliwickiego.

Niejaki Willi Grala **z Gliwic,** pragnąc skrócić sobie drogę do domu, przechodził przez tor kolejowy. W pewnej chwili nadjechał pociąg, pod którego kołami G. znalazł śmierć.

*

Obecne przesilenie gospodarcze spowodowało, że większa część nowych mieszkań stoi pustkami. Właściciele nowych domów mieszkalnych znaleźli się w niezwykle trudnem położeniu. Większa część nowo wybudowanych domów znajduje się na subhaście. Dla magistratu miasta Gliwic jest to sprawą bardzo nieprzyjemną, miasto bowiem udzieliło za 3 miljony marek gwarancyj na owe domy.

Z Raciborskiego.

Tragiczny wypadek wydarzył się w sobotę **na Starejwsi** pod Raciborzem, gdzie na ulicy Kozielskiej została przejechana przez samochód 5-letnia córka górnika Kołodzieja. Gdy ojciec dziecka dowiedział się o nieszczęściu, wybiegł na ulicę z nożem w ręku i rzucił się na szofera, którego obroniła policja. Po spisaniu protokółu przewieziono dziecko do szpitala.

*

Znowu zdarzył się napad na woźnicę browarowego, tym razem **w Raciborzu.** Gdy woźnica Emil Lasok wychodził rano do pracy, został napadnięty tuż przed własnem mieszkaniem. Zrabowano mu 275 marek, z któremi rabusie zbiegli bez śladu.

Z Strzeleckiego.

W lasach hrabiowskich w okolicy **Izbicka,** postrzelono bezrobotnego Wilhelma Lisego **z Krośnicy,** który udał się do lasu, aby nazbierać trochę drzewa na opał. Otrzymał on ładunek śrutu w plecy. Ciężko rannym zaopiekowali się przechodnie, którzy odwieźli go do szpitala. W 20 minut później robotnica Glück z Borycza, zbierając również drzewo, została także postrzelona. I ona otrzymała ładunek śrutu w plecy. Dłuższy czas leżała ona w kałuży krwi, dopóki nie znaleźli jej przechodnie. Tajemniczy zbrodniarz zbiegł. Niewątpliwie był nim znowu jeden z gajowych czy leśniczych, jeden z tych licznych na niemieckim Śląsku, którzy z ulubieniem strzelają do ludzi jak do zajęcy.

Z Rybnickiego

Jeszcze jedna ofiara krwawych zajść.

Rybnik. W czasie dochodzeń w sprawie ostatn. zajścia między bezrobot. a policją stwierdz., że rannym został równ. 21-letni bezrobotny murarz Paweł Szweda. Kula przeszyła Szwedzie nogę, nie naruszając jednak kości.

Włamywacz w kasie sądu grodzkiego.

Wodzisław w Rybnickiem. W nocy na sobotę dokonano w Wodzisławiu zuchwałego włamania do kasy sądu grodzkiego. Jakiś nieznany sprawca przedostał się przez okno z ulicy na podwórze sądowe, gdzie łomem żelaznym wyrąbał dziure w murze. Następnie włamywacz dostał się do lokalu, w którym mieści się główna kasa. Włamywacz spłoszony zbiegł i nic nie zrabował.

Pogrzeb ks. proboszcza Spielvogla.

Jankowice w Rybnickiem. W ubiegły wtorek odbył się uroczysty pogrzeb ks. Spielvogla. Na pogrzeb zjawiły się rzesze wiernych z parafji i okolicy. Około 60 księży odprowadziło zmarłego na wieczny spoczynek. Kazanie żałobne wygłosił ks. prob. Długaj z Boguszowic po polsku i po niemiecku. Nad mogiłą przemawiał ks. dziekan Reginek z Rybnika.

Zasypany na hałdzie przy zbieraniu węgla.

Pszów w Rybnickiem. Dnia 21 bm. w czasie zbierania odpadków węgla na hałdzie kopalni „Anna" wskutek oberwania się pyłu węglowego, zasypany został 11-letni Józef Koczur, syn strażaka kopalnianego Alojzego Koczura z Pszowa i poniósł śmierć na miejscu przez uduszenie. Zwłoki Koczura odstawiono do domu rodziców. (p.)

Ukradli drób i ścigającego ich właściciela zranili.

Dębieńsko w Rybnickiem. Dnia 22 bm. o godz. 23 trzech nieznanych dotychczas sprawców weszło do chlewa Wincentego Flaczyńskiego, zamieszkałego w Dębieńsku Starem. Sprawcy skradli ogółem 11 kur i 3 kaczki łącznej wartości 48 zł. W pościgu za sprawcami przez poszkodowanego sprawcy porzucili w drodze 8 kur i jedną kaczkę. W odległości około 800 mtr. od zabudowań, gdzie kradzieży dokonano, poszkodowany Flaczyński dogonił jednego ze sprawców i uderzył go haczykiem od pieca w głowę tak silnię, że ten upadł na ziemię. Spólnicy jego, widząc to przybyli mu z pomocą i rzucili się na Flaczyńskiego i pchnęli go dwukrotnie nożem, raz w lewe ramię zaś drugi w piersi w okolicę serca, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku, pozostawiając na miejscu rannego Flaczyńskiego. Po udzieleniu mu na miejscu pierwszej pomocy lekarskiej, przekazano go do szpitala Juljusza w Rybniku.

Anegdoty.

Dzwon zesłany na Sybir.

W roku 1591, w dzień 15 maja w godzinę po śnie poobiednim stróż z soboru Maksym Kuźnieców i prezbiter wdowiec, Teodot zwany „Ogórec", dostrzegłszy morderstwo prawowiernego carewicza Dymitra, zaczęli gwałtownie i niezwykle dzwonić i zwoływać naród do miasta; wtedy na głos ten nieszczęsny mnóstwo obywateli się zbiegło i siepaczy Borysowych pojmali i kamieńmi ubili.

Car Borys Godunow, nie mogąc ścierpieć świadków swego przestępstwa, według podań sybirskich ukarał 200 obywateli, jednych skazał na śmierć, innych zamknął w ciemnicy i większą część mieszkańców Uglisza przesiedlił do Syberji, gdzie osiedleńcy mieli założyć miasto Pełyn.

Los ugliszanów podzielił również i ich dzwon, który dzwonił na trwogę przy spełnianiu morderstwa. Naprzód obito go knutem, potem z oderwanem uchem odesłano na Sybir w r. 1593.

Złóż datek na fundusz bezrobocia na P. K. O. Nr. 307-795!

W obronie słusznych praw robotników naszych.

W przemyśle trzeba zaprowadzić ład i porządek. — Oczyścić przemysł z żywiołów obcych i wrogich.

Świętochłowice. Ubiegłej niedzieli odbyło się nadzwyczajne zebranie grupy miejscowej Związku Powstańców Śląskich przy udziale około 400 członków, którzy po obszernej i żywej dyskusji uchwalili następujące rezolucje:

Rezolucja I.

Obecne ciężkie i przewlekłe przesilenie gospodarcze a co za tem idzie stale wzmagające się bezrobocie jaskrawie uwydatniają fakt, że z jednej strony urzędy państwowe rejestrują na terenie województwa śląskiego około 70.000 bezrobotnych, z drugiej zaś przeszło 2500 obcokrajowców — w znacznej części obywateli Rzeszy niemieckiej znajdują nadal zatrudnienie w górnośląskim przemyśle, nie przysparzając mu żadnych korzyści ani gospodarczej, ani technicznej natury.

Obcokrajowcy ci ujawniają orjentację w kierunku gospodarczych i politycznych potrzeb Rzeszy oraz stoją na przeszkodzie rozbudowie przemysłu górnośląskiego po linji polskich interesów gospodarczych. Te doświadczenia minionych lat wykazały że są oni elementem hamującym techniczne doskonalenie produkcji i obniżenie jej kosztów. Zajmując niemal wyłącznie odpowiedzialne i wpływowe placówki w przemyśle za niezmiernie wysokiem odszkodowaniem służbowem, sięgającem kilkadziesiąt tysięcy dolarów miesięcznie, nadają bezprzecznie i z obojętnością niepożądany kierunek działalności biur zakupów, polityce personalnej oraz w szczególności chwytania się redukcji płac robotniczych. Drogą ta wywierają oni presje na orjentacje narodową kupiectwa śląskiego, urzędników i robotników od nich uzależnionych, sprowadzając z Niemiec towary nietylko dla potrzeb ruchu, lecz nawet dla potrzeb biurowych, obciążając temsamem bilans handlowy zbędnym importem. Jak dalece wpływy ich sięgają świadczy fakt, że wewnętrznym językiem urzędowym w większości zakładów ciężkiego przemysłu, jest jeszcze język niemiecki.

Zważywszy, że obcokrajowcy ci będący obciążeniem dla przemysłu, są przyczyną niedostatku licznych rodzin polskich, których żywiciele pozbawieni są możliwości zarobkowania, źródłem niepokoju socjalnego, wreszcie ośrodkiem tendencyj gospodarczo i politycznie państwu polskiemu nieprzychylnych, zebrani w dniu dzisiejszym powstańcy grupy miejscowej w Świętochłowicach w liczbie 395 członków domagają się, by usunąć raz na zawsze wszystkie przeszkody, które utrudniają sanację dzisiejszego przesilenia gospodarczego.

1. domagają się stanowczego i natychmiastowego zwolnienia wszystkich obcokrajowców z pracy, aby tym sposobem opróżnić szereg warsztatów pracy dla obywateli własnego kraju;

2. wzywają władze wojewódzkie by nasz rząd do którego przemysłowcy niemieccy w czasie obecnej sytuacji aż nazbyt często kołatają o pomoc kredytową, ulgi taryfowe, gwarancje finansowe i t. p., udzielenie tych pomocy uzależnił całkowicie od uwzględnienia tego podstawowego pierwszego punktu protestu, stosowanego w całej pełni w innych państwach, gdzie w pierwszym rzędzie zatrudnia się obywateli własnych.

Rezolucja II.

Zebrani w dniu dzisiejszym powstańcy w liczbie 395 obecnych:

1. protestują energicznie przeciw ciągłym zamachom kapitalistycznym na nasze prawo do pracy mianowicie przeciw wysunietemu przez generalną dyrekcję huty Falvy wnioskowi do władz o zezwolenie na masową redukcję załogi oraz unieruchomienia tejże huty. Zebrani stwierdzają, że redukcja załogi względnie unieruchomienia huty nie jest niczem uzasadnione.

2. wzywają władze miarodajne do powstrzymania tego kroku, bowiem przez unieruchomienie popadłoby w nędzę około 10.000 dusz gminy Świętochłowice, co stanowi ⅓ całej ludności tejże miejscowości nawskroś uprzemysłowionej;

3. stwierdzają, że każda masowa redukcja poprzedzona unieruchomieniem zakładu pracy, w obecnej chwili wpłynie katastrofalnie na gospodarkę także naszego województwa jak i państwa;

4. oświadczają, że jeżeli zapowiedziane unieruchomienie huty nie zostanie cofnięte, wtedy gotowi są użyć wszelkich środków, jakiemi rozporządza brać powstańcza;

5. oświadczają, że tak, jak kiedyś w trzech powstaniach śląskich, tak i w chwili obecnej są gotowi do poniesienia jaknajwiększych ofiar dla egzystencji naszego państwa;

6. domagają się koniecznego zwolnienia z huty Falvy:

a) na pierwszem miejscu obywateli Rzeszy przyjeżdżających z zagranicy,

b) na drugiem miejscu optantów niemieckich,

c) na trzeciem miejscu członków Volksbundu, których liczba zatrudnionych w hucie Falvy jest bardzo poważna;

6. wyrażają podziękowanie klubowi N. Ch. Z. P. w sejmie śląskim za wysunięte wnioski w obronie szerokich warstw pracujących;

7. w końcu oświadczają, że zawsze jak dotychczas wiernie stać będą po stronie obecnego rządu i proszą władze nasze o wyciągnięcie z powyższych uchwał należytych konsekwencyj.

Rezolucja III.

Zebrani na sali p. Wieczorka powstańcy wzywają wszelkie miarodajne władze i czynniki, by wglądnęły w stosunki, panujące na kopalni „Niemcy" oraz w dyrekcji kopalń i hut księcia Donnersmacka, w których to zakładach przemysłowych polski element robotniczy i urzędniczy zdany jest na wszelkiego rodzaju szykany ze strony sztygara powierzchni Mrowca i innych urzędników kopalnianych, których czynami winny się zająć przedewszystkiem władze policyjne, wskazujące im drogę do „Vaterlandu". Zajęcia się sprawkami sztygara Mrowca domagamy się od miarodajnych czynników dla dobra elementu polskiego na kopalni „Niemcy".

Również energiczny protest zakładamy przeciwko zarządzeniu dyrekcji kopalń i hut księcia Donnersmarcka, moca którego ma być zredukowany urzędnik tejże dyrekcji były komisarz policji pan Gilowski, który jako jedyny Polak-urzędnik w dyrekcji ks. Donnersmarcka pracuje, natomiast urzędników-Niemców pozostawia się nadal na dobrze płatnych stanowiskach ze szkodą dla państwa polskiego.

Tajny arsenał socjalistyczny.



Policja wiedeńska wykryła tajny skład broni, austrjackich socjalistów, w którym znalazła 700 karabinów, 1000 rewolworów, 400 granatów ręcznych, 6 karabinów maszynowych, mnóstwo amunicji i bomb. Powyższe zdjęcie przedstawia chwilę odwożenia skonfiskowanej broni autem policyjnem, obok którego stoją urzędnicy kryminalni i policja.

„Żywy trup" pobrał 150 tysięcy fr.

premji ubezpieczeniowej i przez dwa lata prowadził beztroskie życie. — W grobie „pochowano" . . . worek piasku.

Znane są oszustwa różnego rodzaju sprytne i proste, zależnie od osób, które padają ich ofiarą. Kawał, który urządził Ludwik Durand z Jallieu, jest nietylko sprytny, lecz i dobrze obmyślany.

Durand żonaty i ojciec rodziny, zatesknił do zmiany w dotychczasowym swym trybie życia i wraz z kochanką Joanną Ganthier wyjechał przed dwoma laty do Algieru. Kochankowie zamieszkali w jednym z hoteli i Durand poważnie począł oglądać się za zdobyciem środków do życia.

Ubezpieczył się więc na życie na sumę 150 tys. fr. na korzyść Joanny. Po kilku dniach Durand zażył większą ilość chininy położył się do łóżka i przywołał lekarza, który stwierdził ujemny wpływ chininy na mózg. Nazajutrz lekarz skonstatował śmierć. Mniemany nieboszczyk postarał się bowiem w międzyczasie o środek, zapomocą którego nadał skórze swej barwę trupa.

Dalej wszystko poszło jak z płatka. Zrozpaczona niby Gauthier szła za trumną, zawierającą — worek piasku. Trumnę spuszczono do grobu, a potem rozpoczęło się życie bez trosk, które jednak, jak wszystko na tym padole płaczu miało także swój koniec. 150 tysięcy uzyskane z towarzystwa ubezpieczeniowego kochankowie zużyli na zabawy, podróże, kupno fermy z Villefranche sur Seine, samochodu i t. d.

Po dwóch latach rozbawionemu „nieboszczykowi" powinęła się noga. W tych dniach przejeżdżał Durand przez dawniejsze miejsce zamieszkania Jallieu (isere) i na skutek defektu w motorze zmuszony był wstąpić do garażu. Został rozpoznany przz znajomych i zajęła się nim policja. Durand powędrował do więzienia i wkrótce za nim jego kochanka.

Nudy celi więziennej łatwiej prawdopodobnie wytrzymać Durandowi, gdy pomyśli, jak to jego dowcipny kawał pozwolił mu żyć w ciągu dwóch lat.

Przegląd religijny.

Działalność misyjna Portugalczyków.

Niedawno odbył się w Londynie ciekawy odczyt prof. E. Prestage o roli Portugalji w dziejach chrześcijaństwa. Z danych, cytowanych przez prelegenta wynika, że na polu misyjnem najwięcej zdziałali portugalscy jezuici oraz misje założone przez św. Franciszka Ksawerego. W okresie 1541—1724 wyjechało na misje 1650 jezuitów. Teren ich działalności objął krainy od Afryki do Japonji na wschód i do Brazylji na zachód. Do roku 1640 nawrócili jezuici ponad 1 miljon pogan. Nie samą jednak tylko ewangelizacją zajęli się jezuici: objęli oni swą działalnością szkolnictwa, nie wyłączając wyższego i wiele przyczynił się do cywilizacji odległych krajów. Ponadto wielkie zasługi położyli oni dla nauki przez swe badania etnograficzne i geograficzne. Nie mniejsze są zasługi misyj św. Franciszka Ksawerego, które w samej tylko Japonji przed prześladowaniami nawróciły ponad 3 miljony pogan.

Śmierć biskupa Papadopulosa.

W Rzymie zmarł biskup Papadopulos, honorowy asesor św. Kongregacji Kościoła Wschodniego. Umierającemu Ojciec Św. nadesłał specjalne błogosławieństwo apostolskie.

Zmarły biskup był konwertytą z prawosławia. W r. 1911 został biskupem greko-katolickim w Konstantynopolu, a w 1917 r., kiedy Benedykt powołał do życia św. Kongregację Kościoła Wschodniego, objął godność asesora tej Kongregacji.

Odkrycie krypty w kościele św. Stefana abisyńskiego w Mieście Watykańskiem.

W czasie robót przy odnowieniu kościoła św. Stefana abisyńskiego za absydą Bazyliki Watykańskiej znaleziono nową kryptę. Połączona jest ona z kościołem schodami marmurowymi. Nowy ten zabytek, bogato ozdobiony, w niedługim czasie udostępiony będzie dla zwiedzających.

Odgłosy w prasie włoskiej spisu ludności w Polsce.

„Popolo d'Italia", największy dziennik faszystowski i organ szefa rządu Mussoliniego, zamieszcza w związku z nadesłemi wiadomościami o wynikach ostatniego spisu ludności, bardzo przychylne dla Polski uwagi dotyczące rozwoju naszego państwa. Zestawiając przyrost ludności w Polsce z przyrostem w Niemczech, wynoszącym zaledwie połowę polskiego, dziennik włoski zaznacza, że łatwo jest stworzyć sobie pojęcie o potężnem znaczeniu tych cyfr statystycznych dla polityki państwa polskiego.

Watykańskie uroczystości z okazji dziesięciolecia pontyfikatu Ojca św.

Tegoroczne uroczystości w związku z rocznicą koronacji Ojca Św. Piusa XI będą okazalsze, niż w ubiegłych latach ze względu na przypadające w tym roku dziesięciolecie pontyfikatu Ojca Św. Odbędą się one nie w kaplicy Sykstyńskiej, jak dotychczas, lecz w Bazylice Watykańskiej i będą transmitowane przez watykańską stację radjową.

Święto Chrystusa-Króla świętem cywilnem.

Kongres republiki Kolumbji uznał święto Chrystusa-Króla za pół-święto cywilne. Popołudniu tego dnia wszystkie urzędy mają być zamknięte, aby umożliwić funkcjonarjuszom udział w nabożeństwach i uroczystościach z dniem święta Chrystusa-Króla związanych.

Znaczki pocztowe z wizerunkiem Kardynała Mercier.

Rząd belgijski postanowił wypuścić nowe znaczki pocztowe z wizerunkiem wielkiego sługi Kościoła i patrjoty Kardynała Mercier. Dochód ze sprzedaży tych znaczków ma być przeznaczony na cele społeczne.

Z dalszych stron.

Zakłady azotowe w Wałbrzychu skarżą książąt pszczyńskich o 9,75 milj. marek.

Wrocław. Zarządca konkursowy zakładów azotowych w Wałbrzychu (Waldenburg) na Śląsku Dolnym wystąpił przeciwko książętom pszczyńskim ze skargą o sumę 9.750.000 mk. Pretensja ta składa się z sumy 4,25 milj. mk. niedopłaconych do przejętego przez książęta kapitału tych zakładów oraz 5,5 milj. mk. z tytułu regresu wierzycieli tych zakładów do książąt pszczyńskich. Wśród wierzycieli figurują firmy: A. E. G., Krupp A. G., Brown-Boveri, zakłady Borsiga i innych. Jak wiadomo zakłady azotowe w Wałbrzychu należą do koncernu przedsiębiostw przemysłowych książąt pszczyńskich na Śląsku Dolnym

Komornik opieczętował meble w parlamencie czeskim.

Praga. W tych dniach zjawił się w gmachu parlamentu komornik, który oświadczył, iż musi nałożyć areszt na meble. Dyrektor biura sejmowego był niemile zdziwiony, gdy okazało się, iż nie została opłacona składka za ubezpieczenie gmachu parlamentu od ognia. Nie chcąc przeciwstawić się prawu zezwolił on na opisanie mebli. Do licytacji prawdopodobnie nie dojdzie, albowiem składka ogniowa będzie zapłacona.

Tragiczne zajście wśród robotników.

Paryż. W Lille rozegrała się krwawa tragedja wśród polskich robotników-emigrantów. Robotnik Józef Grenda wystrzałem z rewolweru **zamordował robotnika Jana Jabłońskiego i ciężko zranił jego przyjaciółkę Karolinę Lichotę.** Gdy Grendę odprowadzono do urzędu policyjnego, **wyskoczył on z drugiego piętra przez okno i poniósł śmierć wskutek rozbicia czaszki.**

Pożar w domu sierot.

Paryż. Z Hawru donoszą, iż podczas przedstawienia w domu sierot wybuchł groźny pożar. Na scenie znajdowało się 15 dzieci, które objęte zostały płomieniami. Widok płonących dzieci wywołał niesłychaną panikę na widowni. Matki z dziećmi rzuciły się ku drzwiom wejściowym. Dzięki przytomności umysłu strażaków, który znajdowali się na sali, pożar zdołano wkrótce ugasić. 13 dzieci zostało ciężko poparzonych.

Straszne odkrycie w walizie podróżnej.

Londyn. Do pewnego domu angielskiego w mieście Belfast przyszła kobieta, w celu wynajęcia pokoju. Dokonawszy transakcji z właścicielką domu, oddaliła się, pozostawiając w wynajętym przez siebie pokoju walizę. Gdy nazajutrz ani potem nie zjawiła się, otwarto walizę i znaleziono w niej ciała czworga niemowląt. Kobietę aresztowano.

Pięćdziesiąt żołnierzy strzeliło mu w plecy.

Rzym. Po raz pierwszy od 62 lat wykonano w Rzymie wyrok śmierci, jako karę za przestępstwo niepolityczne. Skazanym był morderca Diego Mignemi, który wraz ze swym wspólnikiem udusił 13-letniego chłopca, a potem ciało jego wrzucił do rzeki. Egzekucję wykonano w ten sposób, że skazańca przywiązano do krzesła i zabito salwą oddaną w plecy przez specjalny bataljon egzekucyjny złożony z 50 ludzi.

Wybuch w kopalni.

Nowy Jork. W kopalni antracytu „Pułaski" w Parrot, w stanie Wirginja wydarzy się wybuch dynamitu, skutkiem czego 7 górników zostało zabitych i 3 rannych.

Zniszczenie olbrzymich zapasów kawy.

Rio de Janeiro. Na skutek zarządzenia rządu brazylijskiego zniszczono do końca roku ub. 2.755.000 worków kawy. Niszczenie zapasów tego artykułu odbywa się według specjalnego planu opracowanego przez instytut kawowy.

Rozmaitości.

Jak żyją na Alasce?

Amerykanka, pani Harriet Labadie, ogłosiła niedawno w pewnym nowojorskim dzienniku interesujące, ekonomiczne studjum o stosunkach na Alasce — tej krainie złotodajnej — z którego to studjum warto przytoczyć kilka szczegółów. Wedle jej zdania środki żywności we wszystkich miejscowościach na Alasce są wprost niewiarogodnie wysokie. Tak np. płaciła ona za pomarańcze pół dolara, za jajko dolar, za mały befsztyk dwa i pół dolara, a około dolara za pieczony ziemniak.

Powodem tej straszliwej drożyzny jest to, że środki żywności musi się przywozić na Alaskę okrętami w lecie, gdy drogi wodne są otwarte i to z Kanady do Stanów Zjednoczonych. Można by je wprawdzie przywozić w zimie na sankach, ciągnionych przez psy, ale straszliwe zimno nie pozwala na to. Główne pożywienie stanowią konserwy.

Wedle zdania p. Labadie, w Alasce niema ani jednej krowy i tylko kilkanaście kur, które w lecie wiodą marne życie, a z początkiem zimy giną. Nie mogą one żyć w zimie nawet w opalanych izbach. Jedyną jarzyną jaka się udaje na Alasce są pomidory i sałata w cieplarni gubernatora. Obecnie czynione są na szeroką skalę próby z sianem i sądzeniem roślin, gdyż w lecie udają się znakomicie niektóre ich rodzaje. Między innemi poczyniono nie najgorsze doświadczenia z uprawą pszenicy. Wedle teorji rośliny powinnyby róść tam bardzo szybko, gdyż na Alasce niema nigdy nocy w lecie, skutkiem czego rośliny mają „dwa razy tyle czasu" by róść. Kwiaty na Alasce odznaczają się nadzwyczajnem bogactwem barw.

Olbrzymie ceny środków żywności na Alasce mniej zdumiewają, gdy się z niemi porówna płacę robotników.

Odbarwianie skóry murzynów.

Z Le Gao sprowadzono do Londynu kilkaset sztuk żab, zwanych kameleonami, w celu przeprowadzenia doświadczeń, mających na celu wynalezienie środka, któryby odbarwiał skórę ludzką. Pierwsze doświadczenia wykazały, iż żaby-kameleony umieszczone w pudełkach o białem wnętrzu bieleją w ciągu niespełna trzydziestu godzin, natomiast gdy się je umieści w pudełkach o wnętrzu czarnem skóra ich nabiera w ciągu dziesięciu godzin barwy węgielno-czarnej. Doświadczenia powyższe nie udają się, skoro żabom wycięto pewne gruczoły podskórne. Już na podstawie tych pierwszych doświadczeń lekarze londyńscy wyrazili przekonanie, iż zastrzyki podskórne z substancyj gruczołów mimetycznych żab-kameleonów pozwolą na odbarwianie skóry murzynów.

Język drogich kamieni.

Wiemy, że kwiaty mają swój język dla wyrażania uczuć. Otóż w wielu krajach północnych służą do tego samego drogie kamienie w zestawieniu z miesiącami. I tak:

w **styczniu** ofiarowane granaty — oznaczają stałość i wierność;

w **lutym** ametysty — spokój serca;

w **marcu** krwawnik — odwagę;

w **kwietniu** szafir i brylant — niewinność;

w **maju** szmaragd — szczęśliwy związek;

w **czerwcu** agat — długie życie i dobre zdrowie;

w **lipcu** rubiny i korale — rezygnację;

w **sierpniu** perła — życzenie pomyślnego gospodarstwa;

w **wrześniu** chogrelit — ochronę od warjactwa;

w **październiku** opal — niespełnienie nadziei;

w **listopadzie topaz** — przyjaźń serdeczna;

w **grudniu** turkus — powodzenie.

Z całej Polski.

Darzony nieograniczonem zaufaniem skradł 37 000 złotych.

Warszawa. Ferdynand Tabak był niemal nieograniczonym panem w Kasie Spółdzielczej Rzemieślniczo - Robotniczej przy ul. Śniadeckich 5. Pełnił on bowiem jednocześnie funkcje dyrektora, buchaltera, kasjera, inkasenta i członka rady nadzorczej tej instytucji. Posiadał on zaufanie, które podważone zostało dopiero w ostatnich dniach po rewizji ksiąg kasy. Kontrola ujawniła brak 37 tysięcy złotych, które sprzeniewierzył wszechstronny p. Tabak, posiadający nieograniczoną swobodę w działaniach. Pokrywał on swoje nadużycia fałszywemi zapisami w księgach. Po wniesieniu skargi przez zarząd kasy, pana dyrektora osądzono w więzieniu.

Wyrok na 9 fałszerzy 100-złotówek.

Lwów. W sądzie okręgowym w Zamościu zapadł wyrok przeciw 9 mieszkańcom Koniorowa, oskarżonym o podrabianie i puszczanie w obieg 100-złotowych banknotów. Mocą wyroku skazanych zostało 2 obwinionych na 8 lat więzienia, czterech na 6 lat, oraz 3 na 4 lata więzienia.

Trup listonosza z torbą na plecach.

Bydgoszcz. Odebrał sobie życie 52-letni listonosz Piotr Nowaczyński. Po roznieseniu wszystkich przekazów pocztowych powiesił się on w stodole jednego z przedmieszczan bydgoskich. Zwłoki jego znaleziono dopiero w dwa dni później przypadkowo, gdyż do stodoły rzadko kto wchodził. Zwłoki wisiały na zwykłym sznurku, przywiązanym do belki. Wisielec miał na piersiach zawieszoną torbę urzędową z dowodami doręczonych przekazów. W kieszeni płaszcza znaleziono 65 gr. Dochodzenia wykazały, że nieszczęśliwy listonosz odebrał sobie życie z powodu fatalnych stosunków materjalnych. Pozostawił on żonę i pięcioro dzieci.

Krwawe wesele.

Kielce. We wsi Cieśle, pow. jędrzejowskiego, podczas wesela w domu Wincentego Bedla, nie obeszło się bez krwawej bójki, w rezultacie której Józef Jarosz z Kielc został zabity, zaś Michał Dąbórski, Ignacy Zatorski ciężko ranni. Sprawców awantury w osobach braci Wincentego, Józefa, Franciszka i Dominika Szymańskich oraz Piotra Karwata i Józefa Drybka aresztowano.

Zgon działacza polskiego z Orawy.

Nowy Targ. W Lipnicy na Orawie zmarł góral Piotr Borowy, wielki patrjota, który w roku 1919 razem z ks. dr. Machejem przyjeżdżał do Paryża, starając się o przyłączenie Spisza i Orawy do Polski. Pamiętna jest audjencja Borowego u Wilsona, z którym prze dłuższy czas rozmawiał. Borowy był przez pewien czas w Ameryce.

Zaczadzenie całej rodziny.

Bochnia. W Dąbrowicy w pow. bocheńskim zaczadziła się cała rodzina Świerków. Marję Świerk lat 26 liczącą, nie dało się przywrócić do przytomności, zaś Franciszka Świerka odesłano do szpitala.

Powiesił się z obawy przed licytacją.

Wilno. We wsi Mordasy gm. chocieńczyckiej na Wileńszczyźnie powiesił się na strychu swego domu Mikołaj Szachraj, rolnik. Powodem rozpaczliwego kroku były kłopoty finansowe, z powodu których Szachraj ostatnio znacznie się zadłużył, a że nie mógł się wywiązać z zobowiązań pieniężnych, groziła mu licytacja gospodarstwa.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego, Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej.

Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula — Król. Huta.

Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4, tel. 14-14 i 156.

Drukiem: Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp. Katowice, Batorego 2, tel. 878.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Środa, dnia 27. bm.: „Bohaterowie" premjera o godzinie 19.30.

Czwartek, dnia 28. bm.: „Matrykuła 33" o godz. 19.30.

Sobota, dnia 30 bm. „Bohaterowie" o godz. 7,30 wieczorem.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Środa, dnia 27 bm.: „Matrykuła 33" Król. Huta o godz. 19.30.

Piątek, dnia 29. bm.: „Pod gwiaździstą banderą" Mikołów o godz. 19.30.

Niedziela, dnia 31 bm. „Tosiek" w Zabrzu o godz. 19,30.

Niedziela, dnia 31 bm. „Manewry jesienne" w Pawłowie o godz. 19,30.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 25 stycznia 1932 r.

Dolar amerykański 8.89⁶/₁₀ zł. Funt szterlingów angielskich 30.65 zł. 100 franków francuskich 35.04 zł. 100 koron czeskich 26.36 zł. 100 lir włoskich 44.77 zł. 100 franków szwajcarskich 173.73 zł. 100 guldenów holenderskich 358.55 zł. 100 lei rumuńskich 5.34 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 23 stycznia 1932 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych: Żyto 26.25. Pszenica 24.00—24.50. Jęczmień 20.00—22.50 browarowy 24.50—25.00. Owies 20.50—21.00. Mąka żytnia 65 proc. 36—37, pszenna 65 proc. 35.25—37.25. Otręby żytnie 15.00—15.50, pszenne 14.00—15.00, pszenne grube 15.00—16.00. Rzepak 33.00—34.00. Gorczyca 33.00—40.00. Wyka latowa 22—24. Peluszka 21—23. Groch Wiktorja 23—27, Folgera 29—32. Łubin niebieski 13—14, żółty 16—17. Ogólne usposobienie słabsze.

Kronika gospodarcza.

Apel do krajowych wytwórców i kupiectwa!

W czasie od 14-go maja do 5-go czerwca 1932 r. odbędą się **„Trzecie Targi Katowickie"** w Katowicach na terenach wystawowych przy parku Kościuszki, urządzane staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej.

Śląski okręg przemysłowy pomimo chwilowego przesilenia gospodarczego jest ciągle wielkim rynkiem zbytu dla towarów krajowego pochodzenia. Niestety konsumenci tut. terenów zaopatrują się w dużej mierze w produkty zagraniczne, które w tej samej — a czasami w lepszej jakości wytwarzane są w kraju. Szkody w tym wypadku ponosi poniekąd sam producent krajowy, który nie stara się dotrzeć do rynku i odbiorców śląskich.

Natomiast potężna i różnorodna wytwórczość śląska stwarza możliwości zbliżenia nabywcy z całej Polski do produkcji tut. przemysłu — co ma wybitne znaczenie gospodarcze i społeczne ze względu na możność utrzymania w ruchu bodaj w części tut. fabryk i dania zarobku procownikom umysłowym i fizycznym.

Hasłem zatem i programem tegorocznych Targów Katowickich są:

1. Skoncentrowany wysiłek społeczny nad utrzymaniem w popędzie warsztatów wytwórczości krajowej i

2. wzmożenie konsumcji ogólnej.

Apelować przeto należy poważnie i usilnie do naszych wytwórców i kupiectwa, aby wzięły udział w tegorocznych Targach Katowickich, które dążą do ożywienia ruchu handlowego, — zwiększenia obrotów i wywozu, oraz ułatwiają przetrwanie ciężkiego okresu ekonomicznego.

O bliższe informacje zwracać się należy do wymienionego Towarzystwa w Katowicach, ul. Stawowa 14, tel. 71.

Czasopisma.

„Misje Katolickie" święcą złote gody.

Ukazał się w pięknej szacie jubileuszowy numer znanego i poczytnego miesięcznika „Misje Katolickie". Pierwszy zeszyt „Misyj Katolickich", rozpoczynających w tym roku drugie pięćdziesięciolecie swej pracy, pojawił się w połowie stycznia 1882 r. Od pierwszej chwili kierowali tem wydawnictwem obecni jego wydawcy — Jezuici krakowscy. Podówczas na czele polskiej prowincji stał o. Henryk Jackowski, apostoł Podlasia i więzień-męczennik. Pierwszym redaktorem był o. Wł. Zaborski T. J.

„Misje Katolickie" dobrze przysłużyły się sprawie katolickiej w ciągu pięćdziesięciolecia swego istnienia. Zapoznały ogół polski z pracą misjonarzy zarówno religijną, jak i cywilizacyjną, wśród ludów pogańskich pobudziły wiele osób do czynnego zainteresowania się i poparcia misyj, a niewątpliwie pod wpływem „Misyj" niejeden poszedł za głosem swego powołauia i poświęcił się pracy misyjnej.

Ojciec Św. i Episkopat Polski w uznaniu zasług „Misyj Katolickich" przesłali redakcji pisma błogosławieństwo i wyrazy zachęty do dalszej wytrwałej pracy.

Naczelnym redaktorem „Misyj Katolickich" jest obecnie ks. J. Krzyszkowski T. J.